

CENA DZIENNIKA:

W roku:
Rocznik 10 k. 50
Półrocznik 4 k. 50
Kwartalnik 2 k. 50
W Królestwie i Cesarstwie:
Rocznik 10 k. 50
Półrocznik 4 k. 50
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 k., z następowem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20%, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rs. następowo dodatkowo ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dziś: Prota M., Emiliana B. i Teodory Pok.
Jutro: Walerego i Salezego M. M.
Wschód słońca o godz. 5 min. 30. Zachód o godz. 6 min. 23.
Długość dnia godz. 12 min. 54. Ubytek dnia godzin 3 minut 45.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.
Adres telegraficzny:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadsyłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

Numer następny wyjdzie w niedzielę.

ODPOWIEDŹ NA ODPOWIEDŹ.

Przeczytawszy w Nr. 179 „Dziennika” odpowiedź p. H. N. na artykul mój, pomieszczony w Nr. 170 i 171, uradowałem się wielce ze względu, iż sprawa poruszona w nim zdołała zainteresować ogół, czego dowodem wystąpienie oponenta.

Ze sprawa asenizacyi jest sprawą pierwszj wagi, nie może podlegać najmniejszej wątpliwości. W mieście naszym ta sprawa z pierwszj stała się najpierwszj, ważniejszj nawet aniżeli w Warszawie, która, choć jest miastem dwa razy większj od Łodzi, jednak pod względem sanitarnym stoi od niej bez porównania wyżej, dzięki temu, iż ma znacznie mniej fabryk i wszelkiego rodzaju zakładów przemysłowych a także dzięki większj zamożności ogółu mieszkańców i powolniejszemu w porównaniu z Łodzią rozwojowi i wzrostowi.

Ważność sprawy nie powinna jednak skłaniać nas do zbytignego pośpiechu, któryby mógł w jakikolwiek sposób spowodować szkody lub straty dla miasta. Z tego też względu powinniśmy dobrze obliczyć, ile możemy zapłacić za utrzymywanie miasta w porządku. Kasa miejska nie posiada wcale wielkich fundusów, nie ma zbysających sum, które mogłyby szałować. Nawet wtedy, gdy zaprowadzone będą różne nowo-projektowane opłaty miejskie, będziemy musieli wielce oszczędzać i z każdj groszem ściśle się rachować. Nie należy bowiem zapominać, iż w Łodzi niema wcale żadnych porządków miejskich, nie mamy dobrych bruków, ulic nasze słabo są oświetlone, nie mamy dostatecznej ilości szkół, słowem wszystkiego nam brakuje i śmiało można powiedzieć, że Łódź nie jest miastem, lecz osadą fabryczną.

W obec tylu niezaspokojonych potrzeb miasta nie wolno nam wydać rubla z kasy miejskiej, jeśli do tego nie zmusza konieczność. Miasto musi się targować o każdj kopiejkę, bo nie ma ich zanadto.

Temi względami powodowany, wziąłem pióro do ręki, aby obliczyć, ile powinna nas kosztować asenizacya miasta. Obliczyłem, iż uprzątnięcie śmieci, gnoju, łodu, śniegu i błota z ulic i oczyszczenie wszystkich miejsc ustępowych w całym mieście powinno nas kosztować „jakie niecałe 100,000 rs. i to obliczając ludność miasta na 150,000 głów.” W artykule swym rozbrałem zarazem szczególowo projekt p. H. N. co do ugody z przedsiębiorcą o oczyszczenie miasta. W odpowiedzi swej p. H. N. starał się zbić wszystkie moje zarzuty, lecz jak czytelnicy przekonają się niżej, napróżno. Lecz przystąpmy do rzeczy.

Pan H. N. mówi: „uwzględnić jednak należy, że Łódź jest miastem bardzo rozległym, że zabudowanym, mającym na jednej wiorście mniej domów i okien niż Warszawa. Dla czyszczenia Łodzi trzeba stosunkowo więcej jazdy darennej niż dla czyszczenia Warszawy, w której domu dotyka.” Trochę niżej znowu autor mówi: „zresztą Łódź uważam za miasto, będące w wyjątkowych warunkach skutkiem swego raptownego wzrostu i olbrzymiego rozwoju przemysłu i handlu.” Że Łódź jest w odmiennych warunkach od Warszawy, przeczyć temu nie mam zamiaru, nie mogę się jednak zgodzić na to, aby Łódź była miastem bardziej rozległym, aby miała stosunkowo mniej domów i okien na jednej wiorście. Jeżeli jest jaka różnica między tymi dwoma miastami, to z pewnością prawie nieznaczna, która nawet i w przedsiębiorstwie finansowem nie będzie miała znaczenia a o to nam właśnie chodzi. Według p. H. N. wyjątkowości stosunków Łodzi dowodzi poruszoną przez niego kwestyja zatrąwania wód przez fabryki. Dobrze, na to zgoda, lecz pytam się, co przedsiębiorca oczyszczenia miasta ma do zatrąwania wód? Przecież on ich nie będzie oczyszczał, jego obowiązkiem byłaby tylko wywózka śmieci, łodu, śniegu, błota i odchodów ludzkich.

Dalej twierdzi p. H. N., że Łódź ma więcej śmieci, ponieważ jest miastem bardziej przemysłowem. Na drugie z tych twierdzeń zgadzam się najzupełniej, nigdy zaś na pierwsze. W fabrykach śmieci pra-

wie niema wcale, są tylko odpadki różnego rodzaju, które znowu używane są do fabrykacyi w miejscu lub gdzieindziej, a zatem wywożenie ich z fabryki albo jest niepotrzebnem albo też nie może należeć do obowiązków przedsiębiorcy wywózki nieczystości, gdyż to nie są nieczystości. Nawet i wtedy, gdy odpadki nie zdane są już wcale do żadnego użytku, wywożenie ich nie może należeć do przedsiębiorcy za zwykłą cenę pobieraną od domów mieszkalnych i musi być wyższj a co za tem idzie pozostawione dobrowolnej umowie między właścicielem fabryki a przedsiębiorcą. Tak też jest i w Warszawie, o czem p. H. N. bardzo łatwo mógł się przekonać ze znanej mu umowy (którj mylnie nazywa ustawą asenizacyjną) między magistratem warszawskim a przedsiębiorstwem asenizacyjnem. Zarzut więc zrobiony mi przez p. H. N. upada sam przez się.

Według p. H. N. „Łódź leży w zagłębieniu i jest mniej wyniesiona nad powierzchnię morza niż Warszawa. Ztąd gromadzi się w Łodzi więcej wilgoci i topnienie śniegu powolniej się odbywa niż w Warszawie.” A nam co do tego? Przecież przedsiębiorca obowiązany był sprzątać śnieg z ulic natychmiast po spadnięciu. Wiemy, że dla przedsiębiorcy wygodniej jest, kiedy śnieg łatwiej taje, bo wtedy mniej kosztuje uprzątnięcie go, lecz miasto płaci wcale nie za to, aby śnieg topniał na ulicach, tylko za jaknajszysze usunięcie go. Tak płaci Warszawa, tak prawdopodobnie płaci Łódź. Wiem o tem wybornie, że dla przedsiębiorcy niekiedy, zwłaszcza podczas szybkiego tania śniegu, dogodniej jest zapłacić karę pieniężną aniżeli wypełnić warunki kontraktu.

Przypuśmy, że przedsiębiorca będzie musiał zapłacić 25 rs. kary za każdy dzień opóźnienia w uprzątnięciu śniegu, to jeśli śnieg taje przez ten dzień z wielką szybkością, jak to ma miejsce podczas odwilży, zapłacenia 25 rs. jest wcale dobrym interesem, albowiem ileż to śniegu w postaci wody wiśnieje w ziemię, ileż spłynie rynsztokami, ile przechodnie rozniosą nogami po domach. Wprawdzie dla miasta stanowi to wielkį niedogodność, lecz cóż to mo-

że obchodzi przedsiębiorcę? Dla tego też sądzę, iż kary nakładane na niego powinny być tak wysokie, aby nie dozwalały na robienie interesu przez niedotrzymywanie umowy, że nikt połozenie Łodzi nie powinno być wcale brane pod uwagę przy zawieraniu kontraktu z przedsiębiorcą.

Co p. H. N. mówi o sposobach wywożenia w naszym mieście odchodów ludzkich jest najzupełniejszj prawdą. Od siebie dodam, że praktykuje się u nas jeszcze jeden sposób „wywożenia” a mianowicie wylewanie odchodów ludzkich do rynsztoków ulicznych, co jest faktem stwierdzonym urzędownie. Lecz jeśli p. H. N. ma w tem najzupełniejszj rację, to nie ma jej wcale wtedy, kiedy wymaga, aby magistrat zmusił właścicieli domów do wchodzenia w umowę z przedsiębiorcą o wywózkę zawartości dołów kloacznych. Magistrat może tylko nakazać oczyszczenie miejsc ustępowych, może następnie wymagać, aby czynność ta odbywała się w sposób nie przynoszący mieszkańcom szkody na zdrowiu, lecz nie może nakazać, aby właściciel domu powierzył tę czynność panu X., nie zaś panu Y. lub Z. Obowiązujące u nas prawo nie pozwala na to. Podobne kwestyie kilkakrotnie opierały się już aż o senat, który zawsze je rozstrzygał w duchu powyższego mego rozumowania. Jeżeli tylko przedsiębiorca postawi właścicielom domów warunki dogodne, ci z pewnością skorzysta będą z jego usług.

Na pytanie, na jak długo winien być zawartym kontrakt z przedsiębiorcą p. H. N. odpowiada, iż na lat dwadzieścia. Mnie się termin ten wydaje za długim bo cóż pozostaniemy, jeśli przedsiębiorca nie będzie dotrzymywał warunków umowy, jeśli będzie się opuszczał w wypełnianiu swych zobowiązań? P. H. N. kwestyję asenizacyi miasta łączy z kwestyją założenia fabryki nawozów sztucznych i z tego powodu spodziewa się, iż miasto porobi przedsiębiorcy pewne udogodnienia. Nas, mieszkańców miasta, fabryka nawozów nie a nie obchodzi, jeżeli bowiem powieździe się, to zyska na tem tylko przedsiębiorca nie zaś miasto, służnmem jest zatem, aby on ponosił ryzyko strat, jakie mogą nastąpić. Czyż to jest racjonalne, aby ryzyko spadało na mi-

11) Paweł Bourget.

STRASZLIWE ZAGADNIENIE.

Przetłóczył z francuskiego Stanisław Kempowski.

(Dalszy ciąg—patrz Nr. 190).

— Bądź ostrożną, kuzynko — odezwał się Jerzy Liauran, zaniepokojony cokolwiek gniewem, z jakim wymówione były ostatnie słowa. Pomyśl, iż nie mamy dla tego biednego Huberta namacalnych i oczywistych dowodów, przecinających jakbybyniebądź wątpliwość!

— Ale jakich-że tu już trzeba dowodów? — przerwała. — Czyż nie dosyć, że mówi o tem naocznj świadek?

— Ba! dla tych co kochają! — wtrącił Jerzy.

— Ty nie znasz mego syna — odpowiedziała dumnie matka. — On nie ma podobnych upodobań! O jedną tylko rzecz będą prosiła kuzyna. Zaniam zacząć działać, przyrzecz mi, iż gdy cię Hubert zapyta, powtórzysz mu to wszystko, co powiedziałem nam w tej chwili.

— Dobrze — wyrzekł Jerzy po krótkim namyśle. — Powiem mu wszystko, co wiem. Niech działa potem, jak mu się podoba.

— I niech idzie szukać zaczepki u pana de la Croise-Firmin — przerwała pani Castel.

— Nie będzie mógł zrobić nic podobnego — odrzekła Marya-Alicya, której podobna nadzieja dołała w tej chwili niebywałej u niej przezorności — nasz Hubert zanadto jest szlachetnym, by pozwolił, aby jakiejkolwiek kobiety imię wymówione było z jego powodu, nawet takiej jak ta...

Tak, biedny Hubert! Oto przybliżało się

wolnym krokiem ku niemu owo przerażenie, które słyszane podczas nocy, jako szmer morza, dawało mu w Falkenstone, jeśli był znał życie, symbol niedalekiej jego przyszłości. Przenaczenie to przybliżało się, biorąc raz za narzędzie obojętną nieżyczliwość Jerzego Liauran, to znowu zaślepioną namiętność Maryi-Alicyi. Ta ostatnia przynajmniej sądziła, iż pracuje dla szczęścia swego jedynaka, nie rozumiejąc wcale, że dla kochającego lepiej być nawet oszukiwanym, niż mieć jaknajlejsze podejrzenie. Mimo, że podczas rozmowy z kuzynem, zdawało się pani Liauran, że posiada dosyć siły, by mówić z Hubertem, w danym razie jednak znaleźć jej żadną miarą nie mogła. Niezdolną była do zniesienia pierwszego wybuchu jego boleści.

Niewątpliwie dowody dane przez Jerzego przedstawiały w jasnym świetle całą tę sprawę; z drugiej jeszcze strony, jako pobożna matka, uważała za konieczny obowiązek sumienia, wyrwać syna ze szpon trzymającego go silnie potwora. Ale czy zdolną była jednak patrzeć na rozpacz swego jedynaka?

Co prawda, nadzieja powstawała w jej sercu i cudne obrazy malowały się przed oczyma zubołej matki. Widziała już Huberta, jak w chwili bólu powrócił ku niej zgnębiony; ona otworzy mu swe ramiona; zmora nieporozumienia rozwieje się jak mgła uludna — i wszystko będzie jak dawniej. Pomimo woli, przez złudzenie właściwe wszystkim ojcom i matkom, nie zdawała sobie jasnego rachunku z przemiany duszy, jaka mogła nastąpić w jej dziecku. Widziała go zawsze takim, jakim znała dawniej: słodkim i udającym się zwykłe do niej we wszelkich, najniżejszych przykrościach. W fałszywej matozycznej logice wyobrażała sobie, że gdy raz przyczyna rozdzielająca ich usunięta zostanie, znajdą się znowu wprost siebie — i tacy sami — jak dawniej!

Pierwszj jej myślj było posłać go zaraz

do Jerzego; później jednak, ostrzeżona subtelną kobiecą delikatnością uznała, iż postępując w ten sposób, zranilaby niechybnie miłość własną młodzieńca. Raz jeszcze zatem zwróciła się o pomoc do starego przyjaciela Scilly. Prosiła, by opowiedział rzec całą Hubertowi.

— Dajesz mi pani nader trudne zlecenie do spełnienia — odpowiedział generał, wysłuchawszy uważnie o co idzie. — Jeśli tego żądasz, będę ci posłusznym. Zareczam jednak panu, że najlepiej byłoby milczeć. I ja przechodziłem przez to samo i w takichże samych prawie warunkach! Łotrzyca, zawsze jest łotrzyca a wszystkie one do siebie podobne. Ten jednak, który odważyłby się był powiedzieć wówczas na nią choć słowo, miałby ciężką do zniesienia godzinę. Śmiałka takwiec nie znalazłem — a co prawda, dowiedziałem się i sam o wszystkim.

— I jakżeś pan wówczas postąpił? — zapytała Marya-Alicya.

— Tak, jak postępuje się przy strzaskaniu kulj nogi — odpowiedział stary żołnierz — amputowałem sobie odważnie serce. Bolało to, ale operacya była stanowcza.

— A zatem sam pan widzisz, że wypada koniecznie, aby o wszystkim powiadomić mego syna — zawołała z odcieniem tryumfu i politowania w głosie.

— I jakżeś pan wówczas postąpił? — zapytała Marya-Alicya.

— Tak, jak postępuje się przy strzaskaniu kulj nogi — odpowiedział stary żołnierz — amputowałem sobie odważnie serce. Bolało to, ale operacya była stanowcza.

— A zatem sam pan widzisz, że wypada koniecznie, aby o wszystkim powiadomić mego syna — zawołała z odcieniem tryumfu i politowania w głosie.

Wychodząc od wspólnych znajomych, gdzie wraz z panią de Saure znajdował się na proszonym śniadaniu, udał się Hubert w stronę ulicy Orleańskiej, by stawić się o godzinie trzeciej u generała, stosownie do odebranego dziś rano bileciku.

Młody człowiek przypuszczał, iż chodzi tu o zaległą spłatę pożyczki. Znał bojaźliwość hrabiogo i pamiętał dobrze, iż dwa miesiące już minęło od umówionego termi-

nu. Przywił zatem generała kilkoma niewyraźnymi słowami przeproszenia.

W pokoju, do którego wszedł, wszystko było jak w wigilij jego do Folkenstone wyjazdu. Notatki nad reorganizacyj armij pokrywały i dzisiaj całe biurko; biust marszałka Bugeaud przyszyłał jak zawsze kominke a generał przybrany w szlafrok dołmanowej formy, palił systematycznie krótką, wrzosową fajeczkę.

Przy pierwszych, wymówionych przez chrześtnego syna słowach, odezwał się tylko: — Tu nie o to chodzi, mój przyjacielu.

Dzięk jednak jego głosu tak był poważnym i smutnym zarazem, że Hubert zrozumiał natychmiast powód, dla którego został tu wezwany.

Jeśli niebezpiecznem jest wierzyć w przeczczenia w znaczeniu, w jakim je biorą ludzie z gminu, nie można jednak zaprzeczyć, że najdrobniejsze nieraz szczegóły wystarczają, by wzbudzić w nas jasnowidzenie zagrażającego nam niebezpieczeństwa.

Generał umilkł a Hubertowi zdało się, iż w oczach tego ostatniego widzi obraz, że na wargach jego drży imię pani de Saure. Imię to nie było nigdy jeszcze dotąd wymówione pomiędzy nimi.

Z gwałtownie bijącym sercem wyczekiwał na zawiązanie rozmowy.

Scilly, którego doświadczenie miłosne zamykało się w jednym, w młodych latach doznany zawoździe, odczuwał w tej chwili nadzwyczajną litość i patrząc teraz na ukochane dziecko, nie znajdował odwagi do zadania mu tak ciężkiego ciosu. Wszystkie, ułożone od rana frazesy, wydawały mu się teraz bezsensowne. Trzeba było jednakże mówić.

W chwilach najwyższej niepewności, rys charakteru wytworzony przez właściwe nam zajęcie, kieruje najczęściej naszymi postępkami.

Scilly był to żołnierz stanowczy i odwa

sto a korzyść szła do kieszeni przedsiębiorcy?

Odnosząc do kwestji sposobu pobierania opłaty od mieszkańców za oczyszczanie miasta, to w poprzednim swym artykule twierdziłem, iż sposób wskazany przez p. H. N. jest niemożliwy ze względów praktycznych i że dalszy się on zanadto we znaki biedniejszej części ludności miasta. Co do pierwszego p. H. N. przypuszcza, że mam rację, lecz mnie się zdaje, że tu nie może być najmniejszej wątpliwości i że p. H. N. powinien mi ją przyznać najzupełniej, nie zaś przypuszczać tylko, że projekt jego jest niewykonalny. Odnosząc do drugiego z moich zarzutów, p. H. N. twierdzi, iż właściciele domów opłatę za oczyszczanie swych posesyj rozłożą na lokatorów i będą ją pobierać w podwyższonym komornem. Mnie się jednak zdaje, iż jeśli do tej pory oczyszczali oni swe domy „własnym” kosztem, to i nadal będą czynić to samo, że w placomnie obecnie komornem każdy z nas płaci i za oczyszczanie miejsc ustępowych i podwórz. Niema więc żadnej racji do obawy o podwyższenie komornego i nie wyjdzie to na jedno, czy przyjął projekt p. H. N., czy mój.

Zresztą jeżeli p. H. N. uznaje swój projekt za niewykonalny ze względów czysto praktycznych, administracyjnych, to sądzi, iż niema co nawet mówić o innych niedogodnościach, gdyż wszystkie takie rozprawy nie mają żadnego znaczenia, są czysto akademickie a prowadzenie takich rozpraw nie jest zadaniem „Dziennika”.

Na tem kończąc, powtarzając jeszcze raz, iż musimy być oszczędni i to bardzo oszczędni, bo nie mamy ani grosza do wydania naprzód, nowo projektowane bowiem opłaty, jakoteż kopytkowe, podatek od psów i t. p. obarczą nas nowemi ciężarami a wszystkich potrzeb miasta nie będzie niemi można zaspokoić. Opłaty te są najzupełniej słuszne, gdyż raz Łódź powinna stać się miastem i możemy tylko podziękować p. Prezydentowi, iż pomyślał o wprowadzeniu ich, gdyż nie należy znowu zbytino szafować pieniędzmi w zaspokajaniu swych potrzeb. I chleb jest nam bardzo potrzebny a jednak myślimy o tem, aby płacić za niego o ile możności tanio.

Stanisław Bienias.

ROZPORZĄDZENIA RZĄDOWE.

USTAWA OGÓLNA rosyjskich dróg żelaznych.

Dział drugi.

Przepisy o podszłości i przedawnieniu procesów kolejowych i o porządku wykonywania wyroków w procesach przeciwko drogom żelaznym.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 190).

§ 160. W skargach pływających do księgiżądań, wskazujące winę winny dowody i świadków, również urząd, imię i nazwisko i miejsce zamieszkania tak samego skarżącego, jakoteż wskazanych przez tegoż świadków. Skargi nie wyparane dowodami i/lub powołaniem się na świadków,

romrzyżane będą na podstawie zeznań służby drogi żelaznej i danych, jakie dostarczy zarządowi drogi służba żandarmsko-policyjna. Podając skargę, jeżeli poda w takowej miejsce swego zamieszkania, o rozstrzygnięciu zapadłej wskutek skargi zaświadczony będzie przez zarząd drogi, nie później, jak w ciągu jednego miesiąca od daty wydania tegoż rozstrzygnięcia, rozprządzenie zaś poczynione w tej kwestji, odnotowane będzie w każdej gazecie.

§ 161. Pobór wynagrodzenia za skody wyrażone na majątku drogi, dopelnianym będzie na podstawie takzy zatwierdzonej przez ministra komunikacji a w razie niewskazania w taktoz opłaty za dany przedmiot, stosownie do rzeczywistej ceny tegoż.

§ 162. Gdyby skody wspomniane w § 161 wyrażał pasażer, w razie nieuiszczenia, na żądanie agenta drogi, odnośnego wynagrodzenia, przypadającego na rzecz drogi, obowiązany jest wykazać dostateczną rękojmię majątkową na zrealizowanie należności a w razie niemożności uiszczenia temuż adosy, doświadczyć tożsamości swej osoby i miejsca zamieszkania. Z takiegoż stanu rzeczy sformowanym będzie protokół, na stacyi wysylającej, jeżeli skoda wyrażona jest przed odejściem pociągu, lub też na stacyi przernieżenia, jeżeli to nastąpiło w czasie jazdy. Jeżeli zaś droga żelazna posiada skodę z winy osoby postronnej (nie pasażera), w razie odmowy wniesienia zapłaty, służba żandarmsko-policyjna sformuje protokół i takowy doręczy właścicielowi agentowi drogi. Wobec wyżej wymienionych wypadków, droga żelazna przysądająca jej kwotę doodbita będzie właściwą drogą sądowną, zgodnie z prawem obowiazującym.

§ 163. Przepisy zawarte w §§ 146—162, odnoszą się zarówno do agentów drogi w czasie niespełniania przez takowych obowiazków służbowych. W czasie zaś pełnienia służby rzeczeni agenci kierować się winni zgodnie z udzielonemi im instrukcjami.

§ 164. Naczelnikom zarządów żandarmsko-policyjnych dla dróg żelaznych, również zarządom dróg żelaznych dozwala się, w rozwinięciu przepisów zamieszczonych w niniejszym rozdziale, również poleceń wydalanych przez ministra komunikacji, wydawać specjalne rozporządzenia, co do wkręcania osób prywatnych na placet drogi lub do pociągów, o ile to będzie wywołanem przez miejscowe warunki danej miejscowości. Rozporządzenia te zyskują moc obowiązującą od chwili zatwierdzenia przez radę dla dróg żelaznych.

(Dalszy ciąg nastąpi).

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Giełda londyńska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 5 września). Nastroj giełdy był nieco słabszy w tygodniu ubiegłym, wskutek spekulacyjnych realizacyj zwykłych. Skłonność zniżkowa obdźiła spadki papierów kolejowych amerykańskich, podobnie jak ostatnia energia zwyżka w dziedzinie tych papierów, datła pierwszą podbudkę do podniesienia kursów papierów krajowych. Położenie giełdy w ogóle nie uległo zmianie. W niektórych kierunkach dają się spostrzągać słabe oznaki poprawy; jeżeli takowe się są jedynie objawem spekulacji, natenczas kursy powinny być się wzmocnić. W przeciwnym razie likwidacja bieżących wielkich pozycji zwykłych sprowadzi niewątpliwie dalszą obniżkę. Konsolle były bez życia; przy końcu notowano je 3 sz. 16 p. niżej niż przed tygodniem. Kurs akcji banku angielskiego podniósł się o 1 l. dla tego, że spodziewana jest dywidenda półroczna w wysokości 6%. Pożyteczni niejskie i papiery kolonialne nabywano w niewielkiej ilości po kursach dawniejszych. Papiery kolejowe angielskie trzymały się słabo, chociaż nie uległy znaczniejszej obniżce; amerykańskie spadły gwałtownie, wskutek realizacyj zwykłych. Na rynku papierów międzynarodowych trwał zastój; zupełny a kursy zmieniły się bardzo mało. Papiery egipskie zaniedbane w notowaniach końcowych, nie wykazały prawie żadnej zmiany; wszystkie inne papiery międzynarodowe notowano nieco wyżej, z wyjątkiem papierów hiszpańskich, pozostających pod niekorzystnym wrażeniem zarętu hiszpańskoniemieckiego o wyspy Kanarii. Akcje azerskie poszły w górę o 1/2, akcje banku ottomańskiego o

1 sz. 16 p. Rynek pieniężny wzmocnił się nieco, skutkiem wewnętrznego popytu na gotówkę i powiększenia ilości weksli państwowych o milion. Obok tego spolszewanym jest odpływ złota nietylko do Egiptu, ale i do Stanów Zjednoczonych, za osem przemawia także spadek now-yorskich kursów wekslowych. Z powodu obfitości pieniężnej w bankach now-yorskich, odpływ złota na w tym kierunku nie może być wielki, lecz nawet najmniejszy ubytek da się teraz uczuć, gdyż rezerwa banku szła do 15,000,000 l. Jeżeli jeszcze spełnią się nadzieje rychłego podniesienia handlu, następcza bezwartościowa pieniądza znacznie skróci dróżki.

Bawelna. Liverpool, 4 września. W pińszych dniach tygodnia ubiegłego popyt był do bry, poszukiwanych gatunków bawelny amerykańskiej otarowanej mało a ceny trzymały się mocno przy obniżających się wyciekach. Lecz z początkiem miesiąca bieżącego zaczęły powiększać się dowozy dzienne w Ameryce, wywierając nacisk na handel terminowy. Sprzedawcy wystąpili bardziej nagle, co spowodowało spadek cen, chociaż właściciele towaru miejscowego do wieczora jeszcze opierali się przy dawnych żądaniach, musiano obniżyć ceny gatunków amerykańskich o 1/16 p. wobec znacznej różnicy względem notowań terminowych. Bawelny brazylijskiej przyjmowano spokojnie, bez zmiany. Egipska cieszyła się większym popitem a jednak notowano przy końcu fair i good fair brunatną i białą 1/16 p. a good brunatną 1/16 p. niżej niż przed miesiącem dniem. Parawianka surowa stałała o 1/16 p. niżej a 1/16 p. Bawelny wchodzący indyjski obracano umiarkowanie, przyczem good Broach stałała o 1/16 p. Handlu terminowy pozostał pod niekorzystnym wpływem zwigszających się dowozów i zniżkowego usposobienia targów w Ameryce, którego to wpływu nie zdołaly zrównoważyć nawet goniące sprawozdania o zbiorach amerykańskich, ani lepsze skutkiem tego usposobienie na rynku wyrobów bawelnowych. Notowania bawelny starej obniżyły się o 1/16 p. a notowania bawelny nowego zbioru o 1/16 p. Ostatnie sprawozdanie „National Cotton Exchange” obniżyło ocenę przeciętnej zbiory bawelny w Ameryce z 96% do 91%.

Przędza i tkaniny bawełniane. Manchester 3 września. Nadzieja obfitych zbiorów w Ameryce i trwający oddawa spadek cen bawelny, nie dopuszczają jeszcze ciężko żadnej poprawy na targu tutejszym i chociaż ceny trzymają się mocno, obroty nie wychodzą z granic ciasnych. W tygodniu ubiegłym przeszkoda w ruchu był w Olszynie także spadek kursu srebra. Brobrobiecie w Olszynie nie ustaje.

Włna. Poznań, 7 września. Wobec zniechęcających wiadomości z innych targów wełnowych, nie dziwnego, że i tutaj ruch był nadzwyczaj mały w ciągu ostatnich dni czterech. Przypuszczano, że we wrześniu targ się ożywi, lecz o spłyły przebieg aukcji londyńskiej i wynikające zdatwzrzmigłiwość tutejszych fabrykantów, którzy pokrywają tylko najpilniejsze potrzeby po cenach niskich, rozwiwały nadzieję poprawy. Sprzedano wszystkiego około 200 otr. dobrej wełny taktkiej po 45 tal. fabrykantów z Łazwy, partycieńkiej wełny jagnięcej po niespełna 50 tal. kupcom szlązkiem i 200 otr. wełny brundej po 50 m. fabrykantom szlązkiem. Na prowincyi sprzedano podobno hurtownikom zagranicznym nieco lepszej wełny taktkiej i sukienkowej, lecz niewiadomo ile, ani po jakiej cenie. W porównaniu z innymi latami, zapasy tutejsze są znaczne, gdyż wielu hodowców i kupców nie sprzedało swojej wełny na jarmarku. Środek wełny dowozi masę i po większej części tylko z prowincyi.

Włna. Londyn, 7 września. Aukcja odbyła się ospale, wełna australka stałała o 1-1/2, przylądkowa o 1/2-2.

Włna. Paryż, 8 września. W ciągu ostatnich dni czterech sprzedano zaledwie 400 m. otr. Za granic odeszło około 100 m. otr. dobrej średniej wełny taktkiej po 70 l., do Bru zakupiono partycieńką wełny średniej i jagnięcej po 70-80 l., dla wojska nabywano wełnę jednostrajną z Baezki i dwustrajną z nad Cisy po 49 i 46 l. Prócz tego były ze składów mniejsze partycieńki wełny jednostrajnej wadliwej po 60 l. i dobrej po 60-70 l. Ceny zysują się pod naciskiem, przy usposobieniu ospalem. Niepomyślnie,

wiadomości o sukcyi londyńskiej odbierają nadzieję poprawy.

Włna. Bradford, 7 września. Wełna spokojnie, ale mocno, przędza nabywana z większym okazywaniem, ale tanim, tkaniny lepszej.

Włna. J. w. w. 7 września. Wełna myła na 220-240 za 100 kgr.

Włna. Buenos-Ayres, 1 sierpnia. W miesiącu ubiegłym nie dokonano wełną żadnych obrotów. Posostaliło z miesiąca poprzedniego, wynosząca około 700-800 bel, jest dotychczas prawie nienaruszona, gdyż nabywey nie pojawiają się wecale na targu, Wełna nowej strajcy okazuje się bardzo dobrą i pod względem cenowości co najmniej dorównywała przernieżonej. Od 30 czerwca do 31 lipca 1885 r. wywieziono 2,498 bel, o 1 l. październiku 1884 do 30 czerwca 1885 r. 284,014 bel, razem do dnia dzisiejszego 286,512 bel, wobec 262,604 bel w roku 1884.

Cukier. Petersburg, 6 września. Targ usposobiony był w tygodniu ubiegłym ospale. Obrotów nie dokonano prawie żadnych, gdyż wobec do brych zbiorów buraków, kupcy nie spodziewają się poprawy interesów. Mgoczka kryształowa a otarowana po 4.90-4.85 nie miała popytu. Na dostawę nie dokonano żadnych transakcyj. Farzynę oddawano również chętnie po 4.95, lecz nabywey nie było. Na dostawę otarowaną ją po rs. 5, również bezskutecznie. Rafinady przyjmowano ospale, w przyszłości jednak spodziewanym jest wwyższy zbył.

Chmiel. Norymberg, 5 września. Od dnia 1 b. m. dowiedziono rozmaitych gatunków chmielu około 1,300 bel i taką samą ilość sprzedano w tymże czasie, przyczem ceny podniosły się wskutek dobrego popytu o 5-7 m. Dzisiaj przywieziono około 600 bel chmielu targowego i około 300 bel obcego. Sprzedał szła bardzo powoli i o 30 bel ostatnie ceny tylko wyjątkowo, a towar bardzo piękny, a mianowicie placono za najlepsze chmiel targowy m. 52-54, średni 44-46, gorszy 40-42, za hallertauski i wirttemberski 57-64, za badaki 52-57, za przernieżony 18-25. Dowozy dzisiejsze sprzedano tylko częściowo, przy usposobieniu bardzo spokojnem i cenach zniżkowych. Prawie wsząd donoszą o obfitych zbiorach, lecz co do gatunku niema jeszcze pewności. Sądząc z partji dotychczas nadestanych, przeważna część tegorocznych zbiorów, dostarczą dobrych średnich gatunków chmielu.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Losowanie obligów czteroprocentowych Królestwa Polskiego rozpoczęło się wczoraj w banku polskim.

Kupcy zbożowi starają się u zarządu dróg żelaznych: wiedeńskiej i bydgoskiej o bezpłatny zwrot worków z Warszawy do stacyi pierwotnego wystania transportów, jeśli zboże idzie z Cesarstwa za granicę.

Kapelusznicy warszawscy otrzymali znaczne zamówienia z Cesarstwa na kapelusze damskie na sezon jesienny. Obstalunek ten wykonywany jest według fasonów „paryskich” sprowadzanych z Berlina.

Fabrykę oleodruków zamierza założyć w Warszawie jeden z litografów tautajskich. Sądzimy, iż fabryka podobna może mieć powodzenie, gdyż z zagranicy napływają do nas ogromne ilości oleodruków.

„Ogłoszenia handlowe, przemysłowe i rolnicze,” pismo wychodzące we Włocławku i zawieszane przez czas jakiś, znowu zaczęło wychodzić.

Wywóz kukru z Odessy już się rozpoczął, jak podaje „Gaz hand.” Dotychczas wysłano do Włoch 30,000 ctr. kryształu.

Konwersya obligacyi drogi żelaznej riazanisko-kozłowskiej wkrótce ma nastąpić, jak donoszą dzienniki berlińskie.

Kopalnie żelaza na Kaukazie i w kraju

generała oburzała go do ostatecznych granic. Więc mów, mów...

— Kiedy? tego lata... Kto? niejaki pan de la Croise-Firmin... gdzie? w Trouville... Ależ mówią o tem we wszystkich salonach — ciągnął dalej Scilly i nie wymieniając imienia Jerzego, opowiedział mu wszystkie niezbitne dane przez naczelnego świadka najdrobniejsze szczegóły.

Młodzieniec słuchał, nie przerywając; lecz dla tego, który go znał, wyraz tej twarzy był strasznym. Gwałtowny gniew, wywołany oburzeniem i bólem, powlekał białosię jego wargi.

— A od kogoż masz te wiadomości? — zapytał wreszcie.

— Cóż cię to obchodzi? — odpowiedział generał, czując, iż wydanie w tej chwili prawdziwego źródła naraziłoby Jerzego na scenę, której wynik mógłby być nader tragicznym. Cóż cię to wreszcie obchodzić może, kiedy jak sam mówisz nie jesteś bynajmniej kochankiem pani de Saure?

— Jestem jej przyjacielem — odparł Hubert i mam prawo ją bronić, tak samo, jakbym to uczynił, gdyby na ciebie rzucano niecie potwarze... Zresztą, dodał bystro wpatrując się w hrabiego, jeśli odmówisz mi ojeze żądanej wiadomości, daję ci słowo honoru, iż w przeciagu dwóch dni znajdę tego pana de la Croise-Firmin, tego niedzika, który pozwala sobie szkalować uczciwe kobiety i bez wymieniaienia jakiegobądź nazwiska, będę miał z nim krwawą rozprawę.

Hrabia widząc nadzwyczajne uniesienie Huberta i nie wiedząc jakimi słowami pohamować wściekłość, której nie przewidywał a która spowodowana była absolutnie w całą opowieść niedowiarstwem, doszedł do przekonania, że jedna tylko pani Liauran zdolna jest uspokoić swego syna. — Powiedziałem, co miałem do powiedzenia — wyrzekł z głębokim smutkiem;

jeśli chcesz dowiedzieć się szczegółowo więcej, zapytaj się o to twojej matki...

— Mojej matki? — krzyknął młody człowiek z wściekłością. Powiniennem się być tego domyślał. Więc dobrze! Idę.

W pół godziny potem wchodził już do małego salonu przy ulicy Vaneau, w którym znajdowała się pani Liauran. W istocie czekała ona na syna. Jakież śmiertelne przechodziła niepokoj! Wiedziała, że jest to chwila, w której toczy się rozmowa pomiędzy hrabią a jej synem a wyniku jej lekka się teraz nadmierne. Widok Huberta podwoił tylko jej niepokoję. Był trupio-błydy, ciemne podkowy wystąpiły mu dokoła oczu i Marya-Alicya odczuła natychmiast na sobie gwałtowne to, widoczne synowskie wzburzenie.

— Wracam od mego chrzestnego ojca, matko — zaczął Hubert. Usłyszałem od niego rzeczy, których nie daruję mu przez całe życie. A co mi sprawiło największą przykrość, to wiadomość, jakoby od ciebie miał dowiedzieć się tych wszystkich potwarzy, rzucanych na rachunek pewnej osoby, której wolno ci matko nie lubić... lecz na którą nie masz prawa w mej obecności powiedzieć ani jednego uchybiającego jej słowa, gdyż kobietę tę uważam za najlepszą i najszlachetniejszą istotę...

— Nie mów do mnie takim głosem Hubercie — odezwała się pani Liauran; sprawiasz mi ciężki ból. To tak, jak byś mi nóż zatapał tutaj... wskazała na serce. Ach! nie sam to tylko głos syna, ten głos ostry i stanowczy mordował ją tak okrutnie. Przekonywała się w tej chwili o widocznym jego przywiązaniu do pani de Saure. To ją bolało najbardziej. Pomyślała, jak ma dla nas, czuł się w obowiązku nas ostrzedz. Nie zapomniał jednak o tem, co matka twoja powiada ci w tej chwili. Wierzę w jasnowidzenie serca. Nie byłabyś do tyła nie nawidziła tej kobiety, gdybym nie przeczuwała w niej twojej zguby. No, moje dziecko, bądź zdrow. Pocałuj mnie — wymówiła drżącym od wzruszenia głosem.

Moje dziecko — przemówił z pewną powagą — trzeba, ażebyś wiedział najprzód, iż znam dokładnie twoje życie. Jesteś kochankiem kobiety zamężnej, noszącej nazwisko pani de Saure. Nie zaprzeczaj. Honor zabrania ci, powiedzieć mi prawdę. Najgłośniejszem, jest położyć odrazu kropkę nad i.

— Dlaczego mi mówisz o tem, mój ojcie — odpowiedział młody człowiek, powstając i biorąc w rękę kapelusze — jeśli sam przynajmniej, że honor zabrania mi nawet słuchania cię w tej chwili. Tak ojcie, jeśli wezwałeś mnie, by mówić o tym przedmocie, zerwijmy rozmowę odrazu. Wolę cię natychmiast opuścić, niż posprzezać się na zawsze.

— Wiedz zatem, iż nie w celach badania lub moralizowania wezwałem cię do siebie — ciągnął dalej generał, ujmując w obie dłonie wyciągnięty doń etykietalnie rękę Huberta. — Chciałem ci powiedzieć fakt, o którym trzeba, ażebyś wiedział koniecznie. Pani de Saure, prócz ciebie, ma innego kochanka, Hubercie.

— Pani! — przemówił młody człowiek, błędniejąc nagle z oburzenia i chcąc uwolnić rękę z uścisku trzymającego go starca. — Nie rozumiem powodu, dla którego żądasz, bym przestał cię szanować. To hańba, mówić coś podobnego o kobiecie!

— Gdyby tu nie szło o ciebie — odparł hrabia, powstając a smutny wyraz jego twarzy stanowił dziwny kontrast z rozrytownymi rysami chrzestniaka — wiesz dobrze, iż nie mówilibym w tej chwili ani o pani de Saure, ani o żadnej innej kobiecie. Lecz kocham cię jak syna i mówię do ciebie tak, jak mówiliby do niego: że umieszcisz twą miłość; kobieta, którą kochasz, innego ma kochanka.

— Kto? kiedy? gdzie? Jakie są twoje dowody? — zawołał Hubert. — Ziwna krew

zakaukankim zamierza eksploatować towarzystwo akcyjne angielsko-francuzkie. Kolej ze Strzalkowa w Poznaniu...

Kronika Łódzka.

(-) W „Petrok. gub. wiad.” w Nrze 34 znajduje się ocena różnych papierów procentowych dla pobierania od nich opłaty na drugie półrocze r. b. Między temi papierami znajdują: akcje kolei fabryczno-łódzkiej po 133 rs. za każde 100 rubli metalicznych...

(-) Z oddziału banku polskiego. Z powodu udzielonych nam ściślejszych informacji, winniśmy najprzód uzupełnić wczorajszą wiadomość, podaną na tem miejscu w ten sposób, że kasa banku otwarta będzie dla spłaty weksli terminowych w dniu świętecznym st. st. i w dniu galowe przez dwie godziny dziennie...

Komitet do oceny portfeli wekslowego przy tutejszym oddziale banku polskiego rozpoczął już swoje czynności. Sesje odbywają się pod przewodnictwem dyrektora oddziału przy asystencji kontrolera i kasyera. Do komitetu zaproszeni zostali pp. Geyer, L. Grohman, E. Herbst, J. Heintzel, H. Konstadt, Laudan, Scholz i R. Ziegler. Portfel wekslowy podzielony został na cztery kategorie: I weksle płatne w terminie gotówką, II weksle płatne przez wystawienie weksli nowych na sumę zmniejszoną i dołączenie różnicy gotówką, III weksle płatne ratami i IV weksle wątpliwe.

Personel urzędników oddziału banku tutejszego z chwilą przemianowania na filię kantora banku państwa powiększony będzie o trzy osoby.

(-) Mimo dwukrotnego wezwania, pomieszczonego w „Dzienniku,” aby osoby, które zaprenumerowały mapę poglądową pani Wójcickiej u p. Srednickiego, zgłaszały się do redakcji naszego pisma o odbiór takiej mapy, nie wszyscy abonenci zgłosili się a natomiast niektórzy udali się z reklamacyami do redakcji „Łożniery i budownictwa.” Jeszcze więc raz upraszamy o jaknajrychlejsze odebranie egzemplarzy mapy, znajdującej się w naszej redakcji.

(-) Stacja telegraficzna w Zgierzu połączoną już została z miejscowym urzędem pocztowym.

(-) Autorem pogłoski o wystawie przemysłowej w Łodzi, jak dowiadujemy się z „Wieku” N. 198 jest p. Ed. Dobrzański, mieszkaniec z okolic naszego miasta, który jako „obznajomiony nieco z różnostronnym a wysoce uduchowionym kierunkiem i rozdzajem przemysłu tutejszego i produkcji fabrycznej, zdziwiony został nieobecnością wielu renomowanych i zaszczytnie znanych firm łódzkich na wystawie rolniczo-przemysłowej warszawskiej.” Pan E. Dobrzański uważa, że wystawa w Łodzi, skuteczniej od innych środków, przyczyniłaby się do rozszerzenia rynków zbytu w Cesarstwie. Nie będziemy sprzeczać się o to z projektodawcą; każda wystawa, urządzona umiejętnie, dokładnie i we właściwym czasie, musi przynieść jakiś pożytek. Co się tyczy rozszerzenia rynków zbytu, wielkie firmy tutejsze postarają się już o to drogą bezpośrednią i sprzedają towary swoje do Cesarstwa i na Wschód daleki. Zbyt ten jest tak obfity, że niektóre fabryki nie przyjmują nawet zamówień na bliższą dostawę terminową i podniosły ceny wyrobów swoich. W ostatnich czasach poszli nawet fabrykanci drugorzędni w ślady potentatów przemysłowych i wysyłają agentów w drogę po Rosję. Co się tyczy firm mniejszych, te, nie mogąc konkurować ani obfitością produkcji ani ceną z fabrykami wielkimi, nie odniosłyby prawdopodobnie z wystawy miejscowej żadnego pożytku. Zresztą prawdziwie „uduszoną produkcją” Łódzka znana jest światu z wystaw krajowych i zagranicznych, ci zaś fabrykanci wyrobów jedwabnych, półjedwabnych i atłasowych (o aksamitach nie nam nie wiadomo), którzy z powodu specjalnych umów z odbiorcami warszawskimi, nie wzięli udziału w wystawie warszawskiej, znalazłby się tak samo i z tych samych powodów wobec wystawy łódzkiej. Mówiliśmy o tem już z okazji wystawy warszawskiej i dla tego weryfikujemy o projektowanej wystawie w Łodzi w roku przyszłym zbyliśmy „lakoniczną” wzmianką, że tu o wystawie podobnej do tychczas nie nie wiemy. Produkcja okrywająca się jeszcze tajemnicą i uchodząca za zagraniczną, przed jej lub później musi zrzucić niewłaściwe obłony a wówczas do-

piero będzie czas na wystawę miejscową. Dopóki to nie nastąpi, wystawa łódzka, prócz wyrobów bawelnianych, wełnianych i innych widzianych już na wystawie czerwcowej, nie pokazałaby nam nic nowego.

(-) Ofiary na budowę nowego kościoła katolickiego, zbierane podczas nabożeństwa, głównie pochodzą od biedniejszych parafian. Podczas gdy bogatsi kładą na tacę ledwie po kilkanaście a nawet po kilka kopiejek, biedni rzucają papierki rublowe i trzyrublowe. Suma zbierana zwykle w święta lub niedziele wynosi 75-100 rs.

(-) Sąd okręgowy piotrkowski wyrokiem do powrotu do kraju następnym mieszkańcom Łodzi, którzy samowolnie wydalili się za granicę: Izraela Icka Gutstadta, mającego 30 lat, Karola Adolfa Eekerta lat 30 z żoną Fryderyką Ernestyną z domu Lange lat 38, córką Amelią lat 9 i synem Fryderykiem Wilhelmem lat 7, Reinhardta Wagnera 29 lat. Prócz tego wyrokiem sąd okręgowy mieszkańców Bałut Jakóba Lewkowicza, mającego 20 lat.

(-) Nowina dla piwoszów. Pierwszy transport piwa z browarów Junga w Warszawie nadszedł odegąd do Łodzi. Prawdopodobnie laża dzień otwarty będzie w mieście naszym nowy zakład piwodajny.

(-) Kradzież. W nocy ze środy na czwartek, przy ulicy Piotrkowskiej w pobliżu Paradyżu, do mieszkania właściciela domu Jakubowicza złodzieje wycięli otwór we drzwiach głównych, przez ten otwór odsunęli rygle i zatrzaski i następnie z kuchni wykradli kucharchie wszystkie garderobę oraz naczytnia kuchenne.

(-) O skromne datki dla rodziny ubogiej pozwalamy sobie zakołatać do serc mieszkańców, którym niedza bliźniego nie jest obojętną. Przy ulicy Długiej w domu Szyblewskiego N. 271 leży chora 98-letnia kobieta, bez żadnej pomocy, gdyż córka jej również słabowita a zięć, stróż domu, nazwiskiem Kosiński, chory na nogi, nie zdolnym jest do pracy. Brak tam środków do leczenia się i do życia.

(-) P. Faustyn Dudkiewicz, słynny prestidigitator i charakterystyki urzędu w teatrze „Victoria” na ogólne żądanie jeszcze jedno przedstawienie w niedzielę, na które zwracamy uwagę publiczności.

(-) Rodzina s. p. M. Leinybera złożyła na ręce księdza pastora Rondthaler'a rs. 100 na rzecz biednych wyznania ewangelickiego. Z tegoż źródła otrzymaliśmy rs. 100 na rzecz ubogich obu parafii katolickich i 100 rs. na rzecz biednych starożykonych; razem jako ofiarę pośmiertną od rodziny s. p. M. Leinybera biedni łódzcy otrzymują rs. 300. W ciągu kilku lat ostatnich jestto dopiero drugi fakt ofiarowania przez spadkobierców znaczącej kwoty na cel dobroczynny.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

(-) Mianowany został p. o. inspektora podatkowego w pow. rawskim i brzezińskim dyktymonowany rotmistrz Aleksander Babin.

(-) Pozbawionym został prawa sporządzania ocen dla ubezpieczeń w gub. piotrkowskiej od d. 20 sierpnia r. b. technik Romanowski.

(-) „Kitajskie lampiony i bombardowanie bombami.” Tak głosił w Piotrkowie afisz jakiegoś pyrotechnika, ale nie zdołał zwać publiczności, która widocznie zlekka się owego bombardowania bombami.

(-) „War. Dn.” mówiąc o rozwoju naszego przemysłu, kończy następującymi słowami: „Przy tych warunkach niema co nawet myśleć o takim rozwoju drobnego przemysłu wśród tutejszej ludności wiejskiej i małomiasteczkowej, który mógłby korzystnie przeciwdziałać nadzwyczaj szybkiemu rozwojowi produkcji kapitalistycznej i niemięknionemu skutkiem tego liczebnemu powiększeniu się klasy robotniczej, żyjącej wyłącznie ze sprzedaży swej pracy fabrykantom i pozbawionej wszelkiej samodzielności ekonomicznej. Skutki tego stanu rzeczy, znane są z przykładu Europy zachodniej i z pewnością nie każą one na siebie długo czekać, jeżeli natychmiast nie będą przedsięwzięte środki, któreby mogły skierować dalsze życie ekonomiczne kraju na drogę bardziej zdrową i odpowiedniejszą rzeczywistym potrzebom większości ludności, interesy której obojętne są dla tych klas społeczeństwa tutejszego, które uważają siebie za naturalnych przewodników narodu, jak same siebie skromnie nazywają.”

(-) P. Śnieżko-Zapolska przesłała do redakcji „Kur. Codz.” list, w którym broń się od zarzutu plagiatu, zrobionego jej przez „Prawdę”, o czen pisaliśmy w „Dzienniku”. Wzywa zarazem autora artykułu w „Prawdzie”, aby w ciągu 10 dni złożył w redakcji „Świtu” pierwtwory dwóch nowel zakwestyonowanych a mianowicie: „Małazka” w języku rosyjskim i „Gdybyś żyła” w języku francuzkim. Nadmieniam zarazem p. Śnieżko-Zapolska, iż języka rosyjskiego wcale nie zna. Po złożeniu obu tych obcych utworów zamierza sprawę całą

oddać pod sąd osób kompetentnych z Kraszewskim na czele. — „Śmiech dla łez”, jednodniówka na korzyść pogorzelców grodzieńskich wyszła już z druku. Wydaniem jej zajmowała się redakcja „Kołców”. — Próbnny numer nowego pisma codziennego „Chwila” wyszedł z druku.

TELEGRAMY.

London, 9 września. „Standard” pisze, że Anglia stanowczo przyjęła propozycję Rosji co do zulfikarskiego wąwozu.

Madryt, 9 września. W skutek uspakajających wyjaśnień, udzielonych przez Niemcy w sprawie wysp Karolińskich, oburzenie ludności uspokoiło się. Król, który w poniedziałek przejeżdżał przez miasto, wszędzie był witany z uszanowaniem.

Petersburg, 9 września. „Petersburskija wiadomosti” donoszą, że do robót około oczyszczenia i pogłębienia wody około Oczakowa przy ujęciu limanu dniewprowego postanowiono przystąpić w początku września. Roboty te trwać mają około roku.

Berlin, 9 września. Z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, rosyjscy poddani przyjeżdżający na krótki czas do Prus za interesami lub na zarobek, nie podlegają ogólnym przepisom wydalania.

Bern, 9 września. Rada związkowa ponownie wydalila ze Szwajcaryi pięciu anarchistów.

Madryt, 9 września. Z osobistej inicjatywy cesarza Wilhelma zagrożenie pokoju usunęło. Niemcy opuszczają wyspę Yap.

Odessa, 9 września. W obec potwierdzenia pogłosek o wybuchu cholery we Włoszech, statki przychodzące z tamtych podlegają od dnia dzisiejszego prawidłom kwarantannowym.

Madryt, 9 września. Ostatni wykaz zmarłych na cholere obejmuje 598 osób.

Cetynia, 9 września. Milicya dotychczasowa ma być zamieniona w stałą armię. Naprzód utworzone być mają kadry większego korpusu przez pobór 520 młodych czarnogórców, którzy wywiczni zostaną podług najlepszych regulaminów europejskich i służyć będą potem za instruktorów. Do trzech lat armia stała ma być gotową.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 9 września. Żatarg hiszpańskoniemiecki przestał budzić niepokój na giełdzie. Nawet w Paryżu powrócił zupełny spokój i papiery hiszpańskie podniosły się z niskiego poziomu. Z Frankfurtu i z Wiednia donoszą dziś o uspoibieniu mocnem. Tutejsza giełda była dziś uspoibioną w ogóle pomyślnie. Wiadomości „Standarda” o ostatecznem porozumieniu między Anglią i Rosją w sprawie Zulfikaru rozwiła do reszty obawy polityczne. Mocnemu uspoibieniu giełdy nie odpowiadał bynajmniej zakres obrotów, które pozostały w granicach możliwie ciasnych. Notowania po nieznaicznych wahanich pozostały przeważnie na poziomie wczorajszym lub podniosły się nieznacznie. Papiery rosyjskie trzymały się mocno a po części podniosły się w kursach. Giełda zbożowa miała przebieg cichy, ceny trzymały się słabo wskutek realizacyi.

Petersburg, 8 września. Weksle na Londyn 23 1/16, na Hamburg 20 3/16, na Amsterdam 12 1/16, na Paryż 25 1/2, imperyaly 8.28, rosyjska premia pożyłka I-iej emisji 21 1/16, także II em. 21 1/16, rosyjska poś. z r. 1878 14 1/16, II pożyłka wschodnia 17 1/16, III poś. wschodnia 9 1/16, 6% renta złota 17 1/16, 5% listy zast. siomak. 14 1/16, akcje rosyjsk. wiel. D. Z. 242 1/2, kolei kurisko-kijowskiej 319, petersburski bank dyskontowy 570, warszawski bank dyskontowy — rosyjski bank dla handlu zagr. 315 1/2, dyskonto prywatne 5 1/4 %.

Berlin, 9 września. Bilety banku rosyjskiego 202.75, 5% listy zastawne 61.75, 4% listy likwidacyjne 62.20, 5% pożyłka wschodnia II em. 60.90, III emisji 60.75, 4% pożyłka z 1880 r. 81.75, 5% listy zastawne rosyjskie 90.75, kpony osale 324.00, 6% pożyłka premiiowa z 1884 roku 140.25, także z 1889 r. 135.00, akcje banku handlowego 79.50, dyskontowego 77.50, dr. żel. warsz. wied. 207.25; akcje kredytowe austriackie 470, najnowsza pożyłka rosyjska 92.20, 6% renta rosyjska 109.40, dyskonto 4%, prywatne 2 1/4 %.

Londyn, 9 września w południe. Konsola 100, pruskie 4 1/2, korwale 102 1/2, barek. konw. 16 1/2, rosyjska poś. z 1878 r. 9 1/2, 4% renta złota węg. 80 1/2, gępka 66 1/2, banku ołomszkiego 80 1/2, lombardylly 11 1/2, akcje kasału szwajcarskiego 80 1/2, mocno.

Warszawa, 9 września. Targ na placu Witkowskiego. Pienizca sm. i ord. 610 — psira i dobra — 585, biata — 615, wyborowa 630-630; żyto wyborowe 430 — 465, średnie —, wadliwe —; jęczmień 2 i 4-rodz. 420-480, owses 285 — 330, gryka 420 — 430, rzepak letni 550-600, zimowy — 530, rzepak zim. 725-750, groch polny —, ciekrowy —, fasola —; kasa jaglana 100 — 138, jęczmień —, grycz. —; mąka parowa pierwsza 200, 215 — 225, 00, 230 — 210, 175 — 190, II, 150 — 160, III, 120 — 140, żytnia pvt. 112, 115 — 130, olej rzepakowy 480 —, oliany 500 —. Dowieziono pszenicy 500, żyta 100, jęczmienia —, owsa 60, grochu polnego —.

Warszawa, 9 września. Okowita 78 1/2, akcyja po kop 8 1/2. Stosunek garnca do wiadra 100-307 1/2. Hurt. skład za wiadro kop. 787-796, za gara. 256-259. Szynki za wiadro kop. 799-808, za garniec kopiejek 260-263 (z dod. na wyschn. 2 1/2).

Petersburg, 8 września. Żyło w m. 47.50. Pienizca w m. 11.00. Żyło w m. 7.90. Owies w m. 4.75. Konopie w m. 44.50. Siemie iniane w m. 15.00, chłodno.

Berlin 9 września. Targ zbożowy. Pienizca słabiej, w m. 147 — 170, na wrz. —, na wrz. paż. 152 1/2, na paż. list. 154 1/2, na list. gr. 156 1/2, na kw. m. 165 1/2, na m. gr. —. Żyło słabiej, w m. 128-133, na wrz. 135 1/2, na wrz. paż. 135 1/2, na paż. list. 137 1/2, na list. gr. 139 1/2, na gr. st. —, na st. it. —, na kw. m. 145 1/2, na m. gr. —. Jęczmień w m. 114-170. Owies spokojnie, w m. 124-100, na wrz. —, na wrz. paż. 123 1/2, na paż. list. 123 1/2, na list. gr. 125, na kw. gr. st. —, na kw. m. 131 1/2, na m. gr. —. Groch warsz. 146-205, pastewny 125-140. Olej oliany w m. 62, rzepakowy w m. b. 705. 44.7. Okowita w m. lusa bezc. 41.1.

Warszawa, 9 września. Pienizca bożmianny, w m. 160 — 155, na wrz. paż. 154.50, na kw. m. 106.50. Żyło bez zmiany, w m. 128-131, na wrz. paż. 133.50, na kw. m. 143.60. Olej rzepakowy bez zmiany, na wrz. paż. 45.60 na kw. m. 47.70. Spirytus bez zmiany, w m. 41.00, na wrz. paż. 40.40, na list. gr. 40.40, na kw. m. 41.80. Olej skrzydł 7.85.

Gdańsk 8 września. Pienizca w m. bez zmiany. Obrót 300 tonn. Psira i jasma 127-128, jasno psira 137, wysoko psira i szklista 143, na wrz. paż. tranz. 132.00, na kw. m. tranz. 143.00. Żyło w miejscu bez zmiany, krajowe 120 1/2, 118-120, psoskie i rosyj. tranz. 83-103, na wrz. paż. tranz. 100.00, na kw. m. 106. Jęczmień drobny 109, duży 110. Owies w m. 130, Groch w miejscu 106. Spirytus 10,000 litr. 9% w m. 41.25.

Londyn 8 września. Cukier Hawana N. 12 nominalnie 16 1/2; cukier barokowy 16; spokojnie.

Londyn 8 września. Na wybrzeżu ofiarowano dziś 17 ładunków pszenicy; pogoda piękna.

Głazów 9 września. Surowiec. Mixed numbers warrants 41 sz. 10 1/2 p.

Manchester 8 września. Water 12 Taylor 6 1/2; Water 30 Taylor 8 1/2, Water 20 Leigh 8, Water 30 Clayton 8 1/2, Mock 32 Brooke 8 1/2, Mulo 40 Maxwell 8 1/2, Medio 40 Wilkinson 9 1/2, Warpoons 32 Lees 8 1/2, Warpoons 36 Rowland 8 1/2, Double 40 Weston 9 1/2, Double 60 zwykły 9. 11 1/2, 58-116 yds 16x18 grey tkaniny z 32/46 170, spokojnie.

Liverpool 8 września. Sprawozdanie poczynkowe Przystąpienia obrót 7,000 bel; spokojnie. Dzienny dowóz 2,000 bel.

Liverpool, 9 września. Sprawozdanie końcowe. Obrót 7,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1,500 bel. Spokojnie. Middling amerykańska na wrz. paż. 5 1/2, na it. nr. 5 1/2 p.

New-York, 8 września. Bawelna 10 1/2, w N. Orleansie 9 1/2. Olej skalny radonowy 70 1/2, Abel Test 8 1/2, w Filadelfii 8 1/2. Surowy olej skalny 7 1/2. Corty-fikaty pipa lina 1 d. 13 1/2 c. Mako 8 d. 60 c. Czerwona pszenica osima w m. 80 1/2, na wrz. 90 1/2, c. na paż. 91 1/2 c. na listopad 93 1/2, Kukurudz (nowa) 80. Cukier (fair refining Muscovado) 5.50. Kawa (fair Rio) 8.30. Łój (Wilcox) 6.85. Słonia 6 1/2. Ciepły zbożowy 3 1/2. Jawno sapsy pszenicy 42,100,000 busz., kukurydzy 7,703,000 busz. Pszenicy wywieziono w tygodniu ubiegłym z portów atlantyckich Stanów Zjednoczonych do W. Brytanii 89,000; do innych portów łądą stalego 5,000, z Kalifornii i Oregonu do W. Brytanii 32,000 kwr.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with 3 columns: Giełda Warszawska, Z dnia 9, Z dnia 10. Rows include Założono koniec giełdy, Za wkasle krótkoterminowe, na Berlin za 100 mtr., Londyn 1/2, Paryż 100 fr., Wiedeń 100 fl., Za papiery państwowe, Liety Likwid. Kr. Pol. malo, Ros. Poś. Wschodnia, Liety Zas. Ziem. z 69 r. lat. A, Liety Zast. M. Warsz. Ser I, II, III, IV, Liety Zast. M. Łodzi Ser. I, II, III.

Table with 3 columns: Giełda Berlińska, Banknoty rosyjskie zaraz, Weksle na Warszawę kr., Petersburg kr., Londyn kr., Wiedeń kr., Dyskonto prywatne.

Table with 3 columns: Giełda Londyńska, Weksle na Petersburg, Dyskonto 2.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 9 września: W parafii katol. — W parafii ewang. — Starozakonnych. Zmarli w dniu 9 września: Katołicy: dzieci do lat 15-ta zmarło 0, w tej liczbie obłotpów 2, dziewcząt 4; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: Ewangeliści: dzieci do lat 15-ta zmarło 1, w tej liczbie obłotpów 1, dziewcząt —, dorosłych 4, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet 2, a mianowicie: Fryderyk Koth, lat 67, Traugott Brockauf, lat 73, Julia Szaehter, lat 21, Amalia Zacher, lat 45. Starozakonni: dzieci do lat 15-ta zmarło 1, w tej liczbie obłotpów 1, dziewcząt —, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 1, a mianowicie: Seraf Fajsa, lat 43.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Polski. Kupiec Jewanow z Mikołajowa, inspektor Wężyk z Warszawy, Polakowski z Warszawy, Michelis z Łęczycy.

Hotel Manteuffel. Kup. E. Glücks z Mühlhausen, J. Dietel z Zwickau, Glücksman z Kalis.

WYKAZ DEPEZ

niedoroczonych przez tutejszą stację telegraficzną z powodu niedokładnej adresow i innych przyczyn. Juliusz Kleiber z Petersburga — Podporucznik państwa ekaterynburskiego Taraszenko z Odessy.

O G Ł O S Z E N I A.

Fabryka Portland-Cementu

„WYSOKA”

Ma zaszczyt zawiadomić, że powierzyła wyłączną sprzedaż swoich fabrykacyj dla Łodzi i okolicznych miast firmie RAFAŁ SACHS w miejscu.

Odwolując się na powyższe ogłoszenie, polecam Szanownym Interessantom moje pośrednictwo w razie zamówienia cementu z fabryki, który także i na składzie utrzymuję.

Z poważaniem Rafał Sachs.

2019-3-2

KONKURENCYA NIEMOŻLIWA

Fabrykant wyrobów tytoniowych w Petersburgu

„A. N. Szaposznikow”

poleca Szanownej Publiczności nowe papierosy zwijane, odznaczające się wyborowym smakiem:

„Powszechne” cena: 100 szt. 1 rs.; 25 szt. 25 kop.; 10 szt. 10 kop.; 5 szt. 5 kop.

„Aldona” } 100 szt. 60 kop., 25 szt. 15 kop.,
„Czarownica” } 10 szt. 6 kop., 5 szt. 3 kop.

Wszystkie składy i dystrybucje w miastach Królestwa Polskiego sprzedają powyższe papierosy. Celem zabezpieczenia publiczności od falsyfikatów, proszę zwracać uwagę na moją firmę „A. N. Szaposznikow”.

1946-10-8

PRZEWODNIK ADRESOWY.

Alfred Kwaśniewski LEKARZ-WETERYNARIJ miasta Łodzi. Wschodnia, dom Zieglera. 1819-0-0

Dr. Rundo leczy choroby nerwowe, jako też cierpienia żołądka i kręgosłupa za pomocą elektryczności. Nowomiejska dom W-go Jarocimskiego. 1977-0-0

M. GUTENTAG Jubiler, Nowy-Rynek Nr. 3. 1838-0-0

W pokojach gościowych przy handlu win i delikatesów L. JANISZEWSKIEGO od godz. 1-ej do 3-iej po południu wydawane są obiady po kop. 60. 1992-0-0

Z dniem 1 października r. b., jest do wynajęcia w domu moim

LOKAL

w którym dotychczas mieści się cukiernia.

Juliusz Haffstein

Nowy Rynek N. 4. 2029-0-1

Dla ogólnej wiadomości

Niniejszem zawiadamiam Szanowną Publiczność, że sprowadziłem z własnych winnic na Węgrzech świeży transport wina węgierskiego. Hoczonoego wr. 83, uznanego w ostatnich latach za najlepsze, które jestem w możności sprzedawać po najniższych cenach. Jednocześnie polecam swój skład win bogato zaopatrzonej w stare wina węgierskie.

Z uzowaniem 2018-2-2 E. Szykier.

MLEKO

z Dominium Jagodnica

sprzedaje się co rano od 7-iej, na rogu ul. Widzewskiej i Średniej.

Cena niezbiernego kwarta 6 kop., zbieranego 5 kop. 2014-3-3

Zupełna wyprzedaż

Z powodu szczupłości nowo wynajętego przeze mnie lokalu, odbędzie się w moim poprzednim sklepie na Nowym Rynku Nr. 6,

zupełna wyprzedaż gotowej garderoby męskiej po zniżonych cenach

Juliusz Haffstein.

1999-6-5

Zupełna wyprzedaż

Niniejszem mam zaszczyt polecić publiczności miasta Łodzi i okolicy moje

FABRYKĘ PAROWĄ WYROBÓW BUDOWLANO-STOLARSKICH i POSADZEK.

Posadzki z najrozmaitszych gatunków drzewa, do najgustowniejszych deseni, oraz wszelkie roboty stolarskie wykonywam szybko i najakuratniej po cenach bardzo przystępnych. — Rysunki, jak również taflę próbne wysyłam na żądanie bezpłatnie.

Z uzowaniem Jan Kammerer, ulica Spacerowa Nr. 780. 985-0.

Ogłoszenie.

Z powodu dokonywanej reperatury traktu fabrycznego pomiędzy Łodzią i Zgierzem, tylko lekkie furmanki, bryczki i powozy, mogą przejeżdżać w prostym kierunku po tejże drodze, wozy wszelkie z ciężarem wszelkiego rodzaju, objeżdżają winy miejscowości, gdzie się uskuteczni poprawa, drogą boczną wskazaną przez straż ziemską i służbę drogową. 2021-3-2

Od 1 października jest do wynajęcia

SKLEP

na żądanie z mieszkaniem. Leinveber Nowy Rynek N. 2. 2022-3-2

Dr. Rajgrodzki

mieszka teraz w domu P. Sachsa przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 280, (obok domu Scheiblera). Leczy choroby kobiece, dzieci i płc.; przyjmuję chorych rano od 8-10, po obied. od 2-4. 1926-12-12

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 9 września.

Table with columns: Wskle, ZA, Dyskont, Z końcem giełdy, Dopelnione transakcyje, Akceje, and Papiery państw. It lists various financial instruments and their market values.

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

Table showing train schedules for Łódź, including departure and arrival times for various destinations like Koluszki, Skierniewice, Warszawa, etc.

Table showing train schedules for Łódź, including departure and arrival times for various destinations like Koluszki, Skierniewice, Warszawa, etc., with additional details on passenger services.